



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 26 Czerwca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 160.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki
miesięcznie 1 Marka.
Za ednoszenie do domów 20 f. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie 2 Marki.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach ra-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 1 Mr.; reklamy po tekście 30 f.; nekrologi 40 f.
Ogłoszenia małe 3 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

25 czerwca rano. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

W walce zbliżka na południu od Souchez zdobyto wiele karabinów maszynowych. Odparto powtórzone ataki nieprzyjacielskie na pozycje Labyrinthu.

Na zachodnim krańcu Argonów złamał się atak bataljonu francuskiego z ciężkimi stratami na nasze nowe pozycje czołowe. W ataku wykonanym później odebrano nieprzyjacielowi jeszcze jeden rów z dwiema strażnicami. W ręce nasze wpadły dalsze trzy karabiny maszynowe i trzy ciskacze min.

Na wyżynach Mozy rozbili się zupełnie ataki francuskie, podjęte na zachodzie od Tranchée. Na wschodzie od Tranchée odebrano, zacięcie broniony przez nieprzyjaciela, rów łączny.

Pod Laintrey na wschodzie od Luneville odparto mniejsze operacje nieprzyjacielskie.

Z terenu wschodniego.

Opróżniono zdobytą przedwczoraj wieś Kopaszyska.

Na południowym wschodzie od Chorzeli w pobliżu wsi Stegna, po zaciętej walce zbliżka, wdarły się wojska nasze do części linii nieprzyjacielskiej i usadowiły się w niej silnie.

Z terenu południowo-wschodniego.

Wojska generał-pułkownika von Woyrscha przeszły w pościgu teren leśny na południu od Iłży. Położenie armji feld-marszałka von Mackensena jest w istocie niezmiennione.

Na północnym zachodzie od Halicza, części armji generała von Linsingena musiały ustąpić na południowy brzeg Dniestru, przed przeważającymi kontratakami nieprzyjacielskimi pod Marciniowem. Dalej w górę rzeki znajdujemy się w zwycięskim ataku.

Lewe skrzydło armji stoi pod Chodorowem.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.
(Telegramy z ostatniej chwili na 5 ej stronie)

NIEPOKOJE W ROSJI.

Codziennie pomnażają się oznaki, że ruch rewolucyjny w Rosji wzmacnia się. O ustąpieniu Makłakowa przedostały się do wiadomości publicznej następujące szczegóły:

Makłakow zawdzięcza początek swej kariery ministerjalnej ks. Mszczerskiemu, zmarłemu przed dwoma laty. Od czasu mianowania ulubieńca carskiego Dżunkowskiego zastępcą ministra spraw wewnętrznych i szefem żandarmerji rozpoczęła się cicha walka pomiędzy nim a Makłakowem. Dżunkowski należał do partji dworskiej, która przeciw ministrowi komunikacji Ruchłowowi, ministrowi sprawiedliwości Szczegłowitowowi i Makłakowowi uchodzącym za parweniuszów, wciąż agitowała; w ostatnim czasie zwróciła ona swą agitację przeciw ich protektorowi, wielkiemu księciu Mikołajowi, którego aspiracje do tronu są znane, a który walczy przeciw znużeniu wojennemu partji dworskiej.

Przed ostatnią podróżą cara na front, szeptano i powiedziano carowi, że niepokoje wewnętrzne wiszą w powietrzu.

Na zapytanie cara w tej sprawie odrzekł Makłakow, że ręczy za spokój. W tem wybuchły niepokoje w Moskwie, nad których właściwym powodem akta jeszcze nie zamknięte, ale nie ulega wątpliwości, że ministerjum spraw wewnętrznych wiedziało o zamierzonych niepokojach. Szef wydziału policji, bezpośrednio podlegającego ministrowi spraw wewnętrznych, tajny radca Sains Brun oświadczył już w poniedziałek, a więc trzy dni przed pogromem w Moskwie swym pomocnikom dosłownie: trzeba wobec nastąpić mających manifestacji patryjotycznych w Moskwie, o których generalissimus jest poinformowany, zarządzić środki ostrożności.

Znalezione u rabusiów listy ze spisami niemieckich i żydowskich mieszkańców moskiewskich były w części napisane na papierze obrony moskiewskiej, to znaczy policji politycznej.

Nadzwyczaj znamienne jest dalej, że prezesa policji w Moskwie, generała Adrianowa, proszono z kwatery głównej, aby o rezultacie odbyć się mających moskiewskich „patryjotycznych manifestacji” obszernie doniósł wielkiemu księciu.

Jak wiadomo, przemienił się ten, tak troskliwie przysposobiony pogrom Niemców i żydów w Moskwie, w wyraźną antyrządową rewoltę. Podobne wiadomości doszły i z innych miast, a partja dworska wyzyskała to, aby strącić Makłakowa, jako filar partji wielkich książąt, przeciwnych wojnie i równocześnie dać uczuć generalissimowi swą przewagę.

W Moskwie obito na ulicach oficerów, którzy wołali: niech żyje nasz generalissimus; wołano do oficerów: krwiożerczy rabusie!

W Rosji odgrywiają się sceny

bardzo podobne do oznak przedrewolucyjnych z 1905 r. Gubernatorowie Petersburga, Moskwy, Kijowa, Riazania, Saratowa, ogłaszają komunikaty z wielką prośbą do ludności, aby nie wierzyła rozsiewanym wieściom o klęskach wojennych i niepokojach wewnętrznych. W Moskwie odbyło się zebranie przedstawicieli ziemstw i równocześnie zebranie 180 przedstawicieli rosyjskich miast. Posiedzenia były tajne. „Riecz” i „Dień”, które o nich chciały referować, wyszły z 5 i 7 białymi łamami. W Irkucku uchwalono w zeszłą niedzielę zwołać zebranie przedstawicieli miast yberyjskich. W pałacu taurydzkim w Petersburgu odbywają się obecnie zebrania posłów Dumy, chociaż Dumma jest oficjalnie zamknięta. W zeszły piątek uchwalili przywódcy partyni pod przewodnictwem marszałka Dumy Rodzianki nieobecnych przewodniczących partji telegraficznie zawezwać do Petersburga i obradować bez przerwy. W niedzielę i poniedziałek odbyły się w Carskim Siole pod przewodnictwem cara posiedzenia rady ministrów.

W dwa dni po rewolcie w Moskwie telegrafował generalissimus Mikołaj do cara, że zamysła przybyć do Carskiego Sioła, aby rozmaite rzeczy z carem omówić: prawdopodobnie czuł potrzebę oskarżenia swych przeciwników. Odebrał jednak odpowiedź, że car uważa go za nieodzownie potrzebnego na polu walki. Znamienny ten wypadek omawiają w petersburskich salonach i kasynach oficerskich zupełnie otwarcie.

Wielka zbrodniarka.

Głosy opinii bułgarskiej o Rosji.

W poczytnym piśmie sofijskiem „Kanbana” pisze wybitny pisarz wojskowy bułgarski Angiełow pod tytułem „Wielka zbrodniarka”, co następuje:

„W niesłychanej kąpieli krwawej, której areną jest obecnie Galicja, Rosja robi wrażenie spętanego byka, prowadzonego do szlachtuza, który zadycha się własną krwią. Czy to nie jest sprawiedliwa kara za wielkie zbrodnie Rosji? Barbarzyński naród chciał zgnieść kulturę, cywilizację i wolność. Klasycy kraj reakcji, turliberyjskich i najstraszliwszych gwałtów policyjnych, kraj, który własnych poddanych trzyma w niewoli zdegenerowanych pasorzytów, ten wyrzutek pomiędzy cywilizowanymi krajami Europy, chciał rozwinąć sztandar wolności i wyswobadzać najbardziej wolne i kulturalne ludy.

W imię tych samych ideałów wyswobadzał przed wiekami narody

Czyngiz-Chan, ustawiając piramidy z ludzkich czaszek. Za wszystkie popełnione zbrodnie musi Rosja dzisiaj zapłacić. Przkleństwa, miotane w swoim czasie przeciw Rosji przez tysiące i tysiące, dzisiaj znajdują swoje urzeczywistnienie.”

Z ziemi polskich.

Lwów.

Garść wrażeń i wspomnień.

Przeżywał zapewne podczas obecnej wojny jedyny moment tryumfu samowładca Rosji i były car polski Mikołaj II, gdy na Wysokim Zamku w „powróconym” Lwowie przyjmował hołdy mottochu, spędzającego nahażką lub znużonego obietnicą napiwku, a mającego udawać przedstawicielstwo starodawnego i zasłużonego mieszczaństwa lwowskiego.

O tyle większym musiało być utrwalenie cara, o ile do wiadomości jego doszły wszystkie wypadki uroczystego autodafe na rynku lwowskim portretu jego na świętszej osobie i płacenia przez magistrat rachunków za wybite szyby w konsulacie rosyjskim.

Powtarzało się to na bruku lwowskim za każdym dotkliwszym ciosem, spadającym z rąk Moskwy na Polskę rosyjską, czy to chodziło o wykup kolei wiedeńskiej i wyrzucenie na bruk staro-polskich pracowników, czy też o wyszpanianie z żywego ciała narodu męczuskiej Chetmszczyzny.

Spółczesństwo Królestwa bohatersko wtedy milczało, aby więc i nie podrażnić wroga, jego przedstawiciele w Dumie zabiegali tu u pałazdiernikowców, to u prawicowców; donosny protest przeciw gwałtom dobywał się tylko z ust lwowskiego ludu i młodzieży akademickiej, w akompaniamencie surmy, wzywającej do niedalekiego boju z odwiecznym wrogiem. „Kompromitujące” obchody najuroczystszej świętowania zawsze we Lwowie, czy stulecie insurekcji Kościuszkowskiej, czy półwiecze powstania styczniowego.

Lwów i Kraków! Kraków i Lwów! dwie stolice duchowe Polski, gdyż Warszawa, ta wesola Warszawka, ten karawanseraj dla wszelkiej dziczey od Petersburga do Buchary i Charbina, pawiem stała się i papuga śród grodów polskich, jak równo drogie jesteście sercu polskiemu, a jak różne. Majestatyczny, pogrążony w wspomnieniach dawnej chwali, tkwiący jeszcze w średniowieczu, poważny Kraków, a ruchliwy, zgiełkliwy, przywoczy zupełnie współczesny Lwów. Przeszłość i terażniejszość, wspomnienie a czyn, modły a bój, chorąg i marsz wojenny—oto Kraków i Lwów.

Z zestawienia tego nie wynika jednak bynajmniej, ażeby Lwów nie mógł poszczycić się także chlubnymi kartami w dziejach narodu. Dźwignięty z gruzów po pożodze tatarskiej przez niezapomnianego budowniczego narodu, Kazimierza W., Lwów stanął odtąd jako praesidium et custodia totius regni, jako strażnica na rubieży zagonów wszelakich hord, wyrzucanych przez stopy Wschodu, pierśmi swych obywateli dając odpór Tatarzynowi i Wołoszy i Turczynowi i watahom Chmielnicznki.

Broniły zaś tej kresowej placówki cywilizacji zachodniej, wbrew sa kazmowi poety, właśnie nie kto inny, jak kupecy i

mieszczan synowie, a nie skrzydlata husarja z pod Beresteczka, Chocimia i Wiednia. Przedziwnym zaiste a wzruszającym zjawem było owo mieszczaństwo lwowskie z XVI i XVII wieku, dające żywe świadectwo twórczej a cywilizacyjnej idei Rzeczypospolitej z czasów Jagiellońskich.

Tolerancyjna Matka Rzecz Pospolita miłościwie do swego łona przygarbła i uciekającego przed stosami Inkwizycji żyda i ratującego swój żywot od jatagana tureckiego ormianina i szukającego lepszego bytu niemea, i tych wszystkich sbiegów emigrantów dawnych spośród różnoraźnych ruską i osadniczą polską, niby w piecu alchemicznym przetopła na najszerszy drogi kruszec na ofiarne i dzielne polskie mieszczaństwo lwowskie. A stało się to bez praw wyjątkowych, bez przymusu, bez ograniczeń szkolnych, językowych, bez wyłączeń — tak wielką jest moc wolności i tolerancji.

Minęły wieki, ucichły boje, oręż spoczął w muzeach, we Lwowie roznieca się i bucha płomieniem ognisko polskiej wiedzy. W ostatnich przedwojennych czasach znów głębiej o Lwowie: dziś ataki na polskość wzechniony, jutro rozprawy sądowe przeciw szpiegostwu rosyjskim, wizyty rosyjskich posłów do Dumy w celu sprawdzenia bezstronności sądów polskich. Wszystkim tym nędznym machinacjom kładzie wreszcie koniec wojna, euforystycznie przyjęta we Lwowie. Cały Lwów wylega na ulice, odprowadza wojska, ruszające na plac boju.

Naraz w drugim miesiącu wojny rozchodzi się wieść żalobna: wróg we Lwowie!

Nie zapomnę nigdy tego cudownego wieczoru: w Espanadzie, w Bizancie tłumy publiczności. Orkiestra gra naprzemiennie: „Gott erhalte“, „Heil Dir ein Siegeskranz“, „Jeszcze Polska nie zginęła“, marsza „Rakoczege“, to znów dla odmiany: „Prinz Eugen marsz“, „Wach tam Rhein“, „Hej surzelej wraz“, „hymn Koszuta“... Minuty nie można usiedzieć przy stoliku, co chwila trzeba się zrywać do wysłuchania hymnu jednego ze sprzymierzonych narodów. Kwiatarki nie są w stanie nastarczyć kwiatów, rzucanych lub posyłanych ku stolikom wojakom. Podobno coś w tym rodzaju działo się jesienią r. z. w Łodzi, lecz tam, w Krakowie, inne panie rzucały kwiaty, inne wojsko obrzucano kwiatami.

Gwar, wrzawa. Mieszają się i padają na przemian okrzyki: Niech żyje! Hoch! Eljen!

Lecz oto stopniowo wrzawa cichnie, muzyka czas dłuższy nie gra, miast okrzyków ciche szepoty, westchnienia, łkania... Nagle niewiasty wybuchają głośnym płaczem, stare chłopcy zaczynają sobie ukradkiem łzy obcierać. Ogólny pomruk: Moskale we Lwowie!

Czulem, że i ja nie zdzierzę... porzuciłem swych cywilów, pobiegłem na Plac, ty zaczerpnąć trochę powietrza... nie pamiętam, czym zapłacił za swe dwa Okocimskie...

Potym już do obozu zaczęły nadchodzić wieści za wieścią, coraz to przeraźliwsze ze Lwowa: wywiezienie metropolity Szeptyckiego, przyjazd Eulogjusza, zagarnięcie cerkwi wofoskiej, rabunek Ossolineum, zamiary stworzenia nowej olbrzymiej Chełmszczyzny, oczywiście z sutym dodatkiem odwiecznych rdzennych polskich obszarów (t. zw. Lemkowszczyzna, czytaj Jasielskie i Sandockie), projekty przymusowego wywłaszczenia polskich właścicieli ziemskich i najazd „ochranczyków“, popów, czynowników, nauczycieli; nowe przepisy językowe, skasowanie ukraińskiego, ograniczenie polskiego. Zbiegi lwowskie opowiadają nam ciekawe szczegóły o zbrataniu się nielicznej zresztą endecji lwowskiej z warszawską, szjadach dwóch Zygmunów, tego od „słowa Polskiego“ i tego od „Gazety Warszawskiej“, dwóch braci Grabskich: profesora Władysława i pośła do Dumy Stanisława, o objęciu opieki nad nowym stadkiem przez p. Romana... Lwowiaci zaś trzymali się w obozie razem; w wieczór rozbrzmiewała ich smętna piosnka:

„Może wrócę ciężko ranny,
Lub dostanę krzyż drewniany;
Może uda się, że zdrowsi
Wrócę i zobacze Lwów.

Pewnego dnia przybył do obozu, przywieziono przez wywiadców, czasopiśmie Warszawskie, w tej liczbie i organ p. Ehrenberga z czasem bezpośrednio przed upadkiem Lwowa. Rzucam się nad chwile, czytam, nie chcę oczym wierzyć. W recenzji z jakiejś sztuki w „Nowościach“ znajduję ustęp: „wciąż natarczywie przeszkadza myśl: kto wie, czy podczas gdy ja tu spokojnie siedzę w teatrze i przyjeżdżając się sztuce, w tej samej chwili nasze bohaterki wojska nie zajmują już starodawnego Lwowa?“ Podpisane: Wacław Grubński. Bję się z myślami, jak to rozumieć? czy jako objaw bernadziejskiego idjotyzmu, czy też zupełnie zbydlęca? Tu lwowiaci, poprostu, od zmysłów odchodzą po utracie rodzinnego gródka, a tam, w Warszawie, recenzent od „Porannego“, człowiek od Ehrenberga, nie może doczekać się wieści o upadku Lwowa, jegomość o imieniu i nazwisku polskim, piszący, niestety, po polsku.

Przenosimy się na garnizon do XI. Spotykamy tu zbiegów ze Lwowa, wysłuchujemy nowych relacji: Lwów przemiecił się w dobrą i w złą stronę. Wobec działalności „ochranczy“, wszyscy siedzą w domu, konieczność tylko wypycha ludzi na ulicę, nikt nie rozmawia głośno. Sklepy pozamykane, o ile nie zajęte przez przybyłych kaczepów.

Powzechna abstynencja. Strajkują nawet „te damy“. Zapobiegliwa władza rosyjska gwoździ pociechy młodocim, sprowadza całe podziemi rosyjskich dziewcząt i cygańskich piewie. Co ulica, to szantaczki. — Co dzień nowe areszty, rewizje, wysyłki...

I tak ciągną się długie dni oczekiwania, co przyniesie jutro; nie tylko rod-

wity lwowianin, każdy z nas zadaje sobie codziennie pytania: co się dzieje we Lwowie? Kiedy zobaczymy Lwów? Wreszcie nastąpił pamiętny 23 czerwiec 1915 roku. Zwycięskie zastępy Boehma-Ermollego, znanego każdemu krakowianinowi niegdys komendanta twierdzy krakowskiej, wkroczyły do Lwowa.

Plugawy najęźdźca pierzechnął narezcicie. Oczywiście graf Bobrinski i prepo-dobny Eulogij zawczasu, jak ten stary, tonący okręt opuścili, niedający się utrzymać, Lwów.

W ślad za nimi pociągnęła oczywiście ochrana, czynownicy, popy, pedagodzy od obruszenia, kupcy-brodacze, kantorzyści od Wolgi—Kamy i Azowa—Donu. Zapewne nie jako ostatni zwołali zagoni Zygmunta Wasilewski i Władysław Grabski. Wywołali się i delegawcze komisje: starożytnicza, poszukująca ruin bant księcia Danila i filologiczna, od przywrócenia dawnych rdzennych nazw miejscowych rosyjskich. Podobno nie dokończyła ona swych prac: zgodzwszy się, żeby Strij przemianować na Diad, Thumarz na Pierwodczyk, Żółkiew na Minino-Pozarskoje, nie doszła do poruczenia go do Kut; część komisji, uważając tę nazwę za polską, chciała przetrwać Kut—Kowannij, część zaś druga obznajmiona z miejscowym „prostonarodnym goworem“ (t. j. językiem ukraińskim) była za nazwą: „Ugly“. Nie zakończywszy prac, Komisja ta opuściła Galicję, co jej nie będzie przeszkadzało istnieć długie lata nadal „in partibus infidelium“ z całym aparatem prognosnych, antosoznych stołowych i t. p.

Opuścili Lwów także i rosyjskie dzieci i cygańskie piewie... Strajki wszelkie oczywiście ustąpiły, tak że od wtorku 22 czerwca, po dawnemu:

Na Wysokim Zamku, na Wysokim Zamku, Siedzi znowa łan z mami, Ona się rumieni, ona się rumieni... Będą, będą... zjednoczeni.

Zjednoczenie oczywiście nie to, zapowiedziane przez Mikołajewicza, ani też to „narodowe“, legalizujące się w Warszawie, a konspiracyjne się w Łodzi, lecz to, dzisiaj tak wskazane.

Przecież wojna olbrzymie szczyby w ludności pozynała. Argus.

BISKUP KUJAWSKO-KALISKI

do Wielebnego Duchowieństwa Djece-zji Kujawsko-Kaliskiej i okupowanej części Djece-zji Warszawskiej.

Zaraz po wybuchu wojny zaleciłem Wielebnemu Duchowieństwu zachować najściślejszą neutralność wobec stron wojujących, jako rzecz najkonieczniejszą, najpożyteczniejszą wobec warunków, w jakich się nasz naród znajduje.

Ponieważ to moje pasterskie zalecenie nie wszędzie, jak mię doszły wieści, i nie z całą ścisłością było zachowane,

8) BRESZKO-BRESZKOWSKI

ŚMIERĆ STAREGO BEJZYMA.

Linka-Błyskawica, piękna, postawna kobieta z malenkimi ustami, trzy lata temu była cudną, kochającą żoną. Ale, dowie-działwszy się, że mąż jej, urzędnik iaby skarbowej, zdradzał ją, sama poszła jego śladem. Wstąpiła do café-chantant'u i netylić śpiewała, ile piła. W dziekiej jakiejś historii, w dregiej balowej sukni, słaiała się po brudnej, oplwanej, pokrytej odpadkami podłozie i gwałta nogi krzesła. We dnie, w męskim ubraniu, z papierosem w zębach, przechadzała się po Kreszczatyku, otaczana tłumem gapiów. Zdawało by się mogło, że postawiła sobie za cel o ile można głębiej i bezpowrotnie zanurzyć się w grzeszkie, cuchnące błoto...

Marja Mirska — z początku zdecydowały wróg Linki-Błyskawicy, potem jej śmiertelną przyjaciółką, — była zupełnie inna. Leniwa, apatyczna, wiedziała tylko tyle:

— Dajcie mi dwadzieścia pięć rubli na pamiętkeł...

To była jej zwykła śpiewka, gdy znajdowała się w męskim towarzystwie.

Jeżeli zamiast dwadzieściu pięciu, proponowano jej pięć, leniwa, wyciągając tustą rękę, sennie i legmatycznie mówiła:

— Dobrze, dajcie pięć...

Nie zdążyła jeszcze wejść do pałacu, przywitano się, a już tarmosiła Ignasiowy żokcie:

— Ty, szaitamie!.. Tyś teraz bogatyl! Daj mi szтарыку na pamiętkeł...

— Zwarjowała, — faknal Ignas. — Masz, dosyć dla ciebie.

I wetknął jej w rękę małą złotą monetę.

„Baletmistrz“ Felek był typowym wychowankiem café-chantant'u. Maly, nachalny, przyłizany, z pecażoną notą bezsensnych na wygolonej, bezbarwnej twarzy, którą po chwili się zapomina.

Ignas był zachwycający w roli gospodarza. W kuchni dziedł i noc palił się busy ogień i przynoszono oate hakatombu — strumieniem lała się krew kurczak, indyzelek i gęsi. Pannie Filipce nie pozwolono spokojnie modlić się w tramy. Co chwila ktoś ze służby przybiegał po klucze do spiżarni, piwnicy, lodowni. Bartek usługiwał przy stole pijanemu i śmiejącemu się towarzystwu, a tzy cicho spał na pierci. Ignas żądał najdroższej porcelany, sreber rodzinnych z herbami, kryształów i pamiątkowych naczyń.

— Dosyć tego skapstwa, ja wam pokazę, jak żyć należy!..

I pokazywał...

Szczególnie dostawało się starym winom w piwnicy. Z każdym dnem więcej się przeczędzwały talangi butelek. Drogi napoleoński koniak, ten sam, którym ksiądz Krasucki skrapiał chusteczkę do nosa, pito, jak kwas chlebu. Pijana Błyskawica w napadzie historii zaczynała żonglerować drogiemi talerzami z serwackiej porcelany, które rozbiły się w drobne kawałki przy akompanjamentie hucznego „brawa“ mężczym. Marja Mirska wiedziała tylko, aby się najeść do stanu sennego sępienia. Jak żarłok, pochłaniała w niezmierniej ilości wszelką żywność—pieczoną i gotowaną.

Raz, późną nocą, po kolacji, Linka-Błyskawica, w męskim przebraniu, ledwie trzymając się na nogach, poszła po deszczu do stajni odszukać Wojciecha. Podobał jej się ten olbrzym-woźnica.

W stajni — popłoch. Konie rżaly i

bily zadem... Sam Wojciech przypuszczał z początku, że zakradł się złodzieje, ale później, gdy czytał ręce zaczęły się dotykać jego pierci i twarzy, pomyślał, że to pewno figle nieczystej sily. „Bo czerty, to taki naród, że choćbyś go chłabem karmił, woli włóczyć się nocą z jednej stajni do drugiej i spletywać kontom grzywę“ — myślał.

Wojciech był chłopak nie bojaźliwy, a silę miał, że łamał podkowy, jemuś się więc bał jakichś tam marnych djablatek?

— Widzisz go, chorohe, gardło namacuje, zadusić chce, przeklęty... Poszedł przez, ty!..

— Cicho, Wojciechu, to ja, przecież mnie wiozle!..

— Oho, nie wywiedziesz ty mnie w pole! Wiem ci ja, że czort różne na siebie figury przyjmuje!

Wojciech serwał się ze swego twardego, krytego epoua, łozą, strząsnął z siebie djablatko i, otworzywszy nacięteż wrota stajni, wyrzucił je daleko, w błoto.

Jęcząc z bólu, przemoknięta, z zabłoconą twarzą, otrzeźwiona nagle, dołwlokła się jakoś Linka-Błyskawica do pałacu. Ignas i Felek do łez się śmieli nad jej nieudaną wyprawą.

— Ignas, jutro rano odjeżdżam, jeżeli ty mu mordy nie nabijesz, temu chamowi!

Nazajutrz rano Ignas kazał przywołać do siebie Wojciecha.

— Co ty sobie myślisz, bydlaku? Jak ty się obchodzisz z pańskimi gośćmi? Masz ty zęby na swoim miejscu?

— Ja na swoim miejscu zęby mam, ale kto inny — to nie wiem...

Woźnica patrzył hardo na panieza.

Ignas chciał go uderzyć, ale rozmyślił się. Taki barczysty dębozak, a patrzy, jak wilk.

XI.

I tak mieszkańcy pałacu dzielili się na dwa obozy. Jeden — cichy, pokorny, pobyty — grupował się koło księdza Krasuckiego. Do tego obozu należeli: panna Filipka, Diagosz, Bartek i wszystka służba. Halaśliwa banda z Ignasiem na ciele czyniła wrażenie zwycięzców na polu bitwy. Tak było rzeczywiście. Prawo Ignasia — to prawo spadkobiercy. Jeszcze dzień jeden, drugi — i wszyscy Bejzymowie oraz kapitały pana pułkownika prasją w jego ręce. Ignas obiecywał swoim przyjaciółom:

— Stąd, mój państwo, machniemy prosto do Monté-Carlo... Wszystkich biorę na swój rachunek. Nagramy się w ruletkę do syta...

— A dasz ty mi na szczęście? — sennie dopypywała się Marja Mirska.

Z przerażeniem śledziła parija księdza Krasuckiego bezbożne postępowanie tych ludzi, przybiegłych z wielkiego miasta, ludzi, którzy nie mają wady, sumienia, ani poszanowania dla trupa. Mężczyznom jeszcze wiele się wybacz, ale te kobiety!.. Jak Pan Bóg może ścierpieć takie stworzenia na ziemi!.. Piją do utraty przytomności, przeklinają, tańczą bezwstydnie tańce. Jeżeli by choć na minutę powstał mógł z tramy pan pułkownik i zabaczył, jaką Sedamę i Gamorę zrobił Ignas z odwiecznego guzazda szlachetny h Bejzymów...

Oczy Filipki nie osychały z łez — palących i gorzkich łez slybkiej pogardy i bezbrzeżnego bólu. Żeby tylko prędzej ten porgrzeb nastąpił, — prędzej skończyła by się ta męka. A później — niezego jej nie trzeba...

(D. c. n.)

W Polsce wojska sprzymierzone ścigają siły rosyjskie, uchodzące ku Zawichostowi, Ożarówowi i Siennu.

Z terenu włoskiego.

Na granicach Tyrolu i Karyntji, trwa wielokrotny ogień działowy.

Na nadbrzeżnym terenie granicznym w godzinach rannych odparto dwa ataki nieprzyjacielskie, na wschodzie od Ronchl.

Na przyczółek pod Gorycją i kraniec wyżyn płaszczyny Comen, skierował nieprzyjaciel gwałtowny ogień artyleryjski.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hoefler
feldmarszałek-lejtnant.

Projekt ustawy parcelacyjnej upadł!

BERLIN, 26 czerwca. Rząd nie odroczył sesji sejmiku pruskiego, lecz zamknął sejm. W ten sposób znikają z powierzchni różne projekty ustawodawcze, które w komisjach już były ukończone. Znika między innymi także projekt ustawy parcelacyjnej, zawierający bardzo dotkliwe ograniczenia dla Polaków. Jak wiadomo zawierał projekt ów przepis, według którego państwu przysługiwało prawo pierwokupu przy wszystkich majątkach, zmieniających właściciela.

40 milion. strat w Moskwie.

PETERSBURG, 25 czerwca. — „Riecz“ ocenia straty, wyrządzone w Moskwie na 40 milionów rubli. 130 zniszczonych przedsiębiorstw należy do Niemców i Austriaków, lecz pozostałe 579 do poddanych rosyjskich. Między poszkodowanymi znajdują się także Szwedzi, Anglicy, Francuzi i Amerykanie.

Podróż Bernburga.

CHRYSTJANJA, 25 czerwca. — Według depeszy z Bergen, przybył do Bergen wczoraj wieczorem Bernburg na pokładzie „Bergensfjordu“, który dla przeszukania zabrali Anglicy do Kirkwallu. Odmawia on wszelkich objaśnień tym, którzy go zapytują.

O żeglugę neutralną.

KOPENHAGA, 25 czerwca. — „Berlingske Tidende“ donosi z Waszyngtonu: Urząd zagraniczny zażądał prasę, iż rząd doniósł mu o postanowieniu gabinetu, które ma usunąć istniejące trudności dla żeglugi okrętów neutralnych i handlu neutralnego.

Orkan.

PARYŻ, 25 czerwca. Według „Petit Parisien“ w środę przez Havre przeszedł orkan, który w części miasta uczynił wielkie spustoszenia.

Posel francuski o Francji.

PARYŻ, 25 czerwca. (parlament) W czasie debatów nad kredytami podsekretarjatu stanu, poseł Accambray krytykował w ostry sposób organizację wojskową i ministra wojny, tak, że przywołano go do porządku.

Wypadek hr. Schwerina.

BERLIN, 25 czerwca. Prezes izby poselskiej hrabia Schwerin Loewitz odniósł dziś wieczorem skaleczenie przez wypadek z samochodem. Samochód jego zderzył się z dorożką samochodową na skrzyżowaniu ulic Unter den Linden i Wilhelmstrasse. Hrabia Schwerin Loewitz odniósł silnie krwawiące okaleczenie na prawej skroni. Po opatrzeniu na stacji pogotowia, mógł się wszakże udać do domu. Stan jego nie daje jakiegokolwiek powodu do obaw.

Dato pozostaje.

MADRYT, 25 czerwca. Król wyraził ministrowi Dato nowo swe zaufa-

nie, przyczem w dalszym ciągu bez zmiany teki minister będzie załatwiał prowadzenie spraw.

Wiedana pożyczka w Hiszpanji.

PARYŻ, 25 czerwca. „Temps“ donosi z Madrytu:

Dato oświadczył królowi, że na nową pożyczkę 750 milionów franków podpisał tylko 80 milionów, przez co uczyniono niemożliwą projektowaną reorganizację wojskową, i ograniczono kredyt narodowy.

MADRYT, 25 czerwca. Doniesienie „Agencji Hawasa“: Król wysłał do preza ministrów depeszę, w której oświadcza, iż żaluje bardzo, że kapitał hiszpański nie wypełnił oczekiwań pokładanych w nim przez rząd. Lecz, wskutek tego, rząd nie może się ociągać od spełnienia patriotycznego obowiązku. Panuje powszechnie zdanie, że cały gabinet zostaje nadal.

Choroba sułtana.

KONSTANTYNOPOL, 24 czerwca. Biuro prasowe przesyła dziennikom, datowany z dnia wczorajszego, biuletyn pierwszego lejmedyka sułtana o chorobie kalifa:

Ponieważ kalif od pewnego czasu cierpi na kamień pęcherzowy, wskutek powtórnych narad odbytych przez prof. dr. Israela powołanego z Berlina i opiekujących lekarzy, wynik których wyłuszczone w rozpowszechnianych biuletynach lekarskich w dniu 20 i 22 czerwca, postanowiono jednogłośnie, że z pomocą Bożą należy przedsięwziąć operację. Operacja odbędzie się w czwartek.

KONSTANTYNOPOL, 24 czerwca. Biuletyn cesarskiego lekarza szefa brzmiał: Dziś rano w obecności lekarzy, którzy brali udział w konsylium, prof. dr. Israel operował sułtana. Usunięto dwa kamienie, znajdujące się w pęcherzu. Stan kalifa jest znakomity.

Stan zdrowia sułtana.

KONSTANTYNOPOL, 25 czerwca. Biuletyn o stanie zdrowia sułtana, wydany w nocy, opiewa: Temperatura pod wieczór 37, puls 100, stan zdrowia bardzo zadowolniający.

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 23 czerwca. Sztab generalny rosyjski ogłasza:

Konnica nasza zabrała 19 czerwca w okolicy Szawel na drodze między wsiami Teisze i Laukniszki poza frontem nieprzyjaciela ważny transport nieprzyjacielski, który w części zawierał naboje karabinowe, spaliła go i rozsiekla silną straż, zniszczyła także kilka oddziałów strzelców i patrolek konnych. W gwałtownej walce nad rzeką Rynogwą dnia 20 czerwca piechota nasza zrobiła postępy.

Na zachód od Niemna, na froncie Narwi i na lewo od Wisły panował spokój. Nad rzeką Tanew przekroczyła piechota nasza w nocy na 20 czerwca nagle rzekę przy wsi Ossuka i zniszczyła bagnetem batalion 82 austro-węgierskiego pułku. Następnej nocy odrzuciliśmy gwałtowny atak nieprzyjaciela na północ od linii Czesanów—Rawa Ruska, ujęliśmy w tej walce 84 żołnierzy z 23 oficerami i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

W kierunku Lwowa ogień karabinowy. Nad Dniestrem odnieśliśmy poważny sukces powyżej Niżniowa. Austriacy przerzucili znaczne siły przez Dniestr, z którymi wojska nasze od 15 czerwca na froncie Ostra—Korapiec—Kośmierzyn—Smoidów—Wesilow—Umisz w zaciętej pozostawały walce; 21 czerwca rano walka ta zakończyła się dla nas zupełnym sukcesem. Piechota nasza zajęła szturmem szereg silnie ufortyfikowanych folwarków i zdobyła wieś Suwidów, gdzie nieprzyjaciel stawił zacięty opór. Tutaj ujęliśmy przeszło 3.500 jeńców i zdobyliśmy liczne karabiny maszynowe. Nieprzyjaciel cofnął się w zupełnym nieładzie poza Dniestr. Kozacy nasi przypięli się do uciekającego nieprzyjaciela, posunęli się przez 4 mosty nieprzyjacielskie, na dru-

gą stronę rzeki i ścigają na prawym brzegu dalej. Przy wsiami Korapiec i Kośmierzyn nieprzyjaciel również się cofa.

Pod Żezawą i miastem Zalesszymkami trzyma się nieprzyjaciel w ostatniej linii obronnej poza swymi zasiękaniami drucianymi w pobliżu Dniestru. W nocy na 21 czerwca wzięliśmy w nowym zapędzie wsie Bałamutówka, Rzawency(?) i Gromeszty, które podczas gwałtownej walki kilkakrotnie zmieniały właściciela. Ujęliśmy około 1000 jeńców, w tem komendanta 42 brygady honwedów i zdobyliśmy dużo karabinów maszynowych.

PETERSBURG, 24 czerwca. Sztab generalny rosyjski ogłasza: W okolicy Szawel położenie niezmiennione; walka trwa. Na południe od jezior rajgrodzkich nasze straże przednie w nocy na 22 czerwca przekroczyły rzekę Ejrinę, zajęły wieś Kuligi i wysiekły całą kompanię niemiecką. W kierunku Łomży gwałtowny ogień działowy. Nad rzeką Tanew odparliśmy przy wsi Lubliniec ataki nieprzyjacielskie. Na zachód od Rawy Ruskiej zmuszony został nieprzyjaciel w pobliżu wsi Gutazelena do cofnięcia się. Nasza kawalerja wysiekła trzy kompanie nieprzyjacielskie. Dnia 21 czerwca i w ciągu nocy następnej wstrzymaliśmy atak nieprzyjacielski na Lwów w zaciętych walkach. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty przy swych bezskutecznych atakach pod wsią Bukowice i dalej na południe nad strumykiem Szczerzec, udało mu się atoli dotrzeć do okolicy miasta Żółkwi. Dla tego wojska nasze dnia 22 czerwca opróżniły Lwów i cofnęły się na nowy front. Nad Dniestrem toczyła się dalej walka na południe od wsi Kośmierzyn, gdzie nieprzyjaciel trzyma się na lewym brzegu rzeki. W łuku Dniestru wyparliśmy nieprzyjaciela ze wsi Unich ku wsi Łuka. W skutecznej walce na bagnety ujęliśmy około 1000 jeńców.

Tyle komunikat rosyjski. Jedno z pism szwedzkich zauważyło niedawno, że urzędowe komunikaty rosyjskie sprawiają wrażenie raportów humorystycznych z „Simplicissimusa“. Takie wrażenie odnosi się istotnie, czytając powyższe sprawozdanie o „świeżych“ sukcesach rosyjskich wobec istotnej bezprzykładnej rejerady wojsk rosyjskich w Galicji.

Teatr muzyki i sztuki.

Teatr P. Iski (Cegielniana 63).

Polecy artyści Zjedno zeni odegrają w niedzielę, dnia 27 czerwca r. b., dramat w 5 aktach G. Zapolskiej p. t. „Tamten“.

We wtorek, dnia 29 czerwca, odegrany zostanie dramat narodowy w 4 aktach ze śpiewami, Starzeńskiego p. t. „Gwiazda Syberji“.

Oba te utwory sechodzą z repertuaru, ustępującej miejsca premierze p. t. „Sybir“, wspaniałemu dramatowi w 4 aktach pióra Gabrieli Zapolskiej.

Początek przedstawień o godz. 5 po poł., koniec o godz. 8 wiecz.

Bilety od dzisiaj w kasie teatru, Cegielniana 63.

„Berek Josefowicz“

w teatrze „Thalja“.

Pełen efektownych scen i obrazów dramat narodowy Z. P. riego, ukaże się nareszcie we czwartek w odpowiednich ramach na scenie teatru „Thalja“.

Rzecz ta, grana parokrotnie w teatrze „Miniature“, ztracała największy swój powab, bo obrazowość, której na scenie takiej nie można było należycie uwidatnić.

Pragnąc przeto zapoznać szersze masy publiczności z tym utworem, w którym wielkie masy włościan, mieszczań, epizody bitwy naprzemian, jak w kalejdoskopie, przewijają się przed oczami widza, dyrektja wystawia „Berka Josefowicza“ z całym pietyzmem w teatrze „Thalja“.

„W krainie róż“.

Pod tą nazwą odbędzie się w niedzielę 27 czerwca w ogrodzie „Helenów“ zabawa w celu zasilenia funduszu instytucji pomocniczych przy Stowarzyszeniu komiwojażerów L. O. H. P., a mianowicie na

„Kasę wdów i sierot“, na „Kasę chorych“ i t. p. Zabawa ta obudziła w Łodzi szerokie zainteresowanie, ze względu na doniosły cel i na nadzwyczaj urozmaicony program.

Już o 2 po poł. zaczęła się wielka i urozmaicona zabawa dziecięca pod tytułem „Święto róż“ pod kierunkiem wykwalifikowanych freblanek. Zabawa ta rozpoczęła się wielkim pochodem dzieci, obdarzonych pięknymi niespodziankami. Chór dziecięcy pod kierownictwem p. Dorgażańskiego odśpiewa wiele pięknych pieśni.

Koncertować będzie orkiestra filharmonijna p. Türnera.

Przedstawienie na sali teatralnej łódzkiej najlepszych sił amatorkich pod reżyserją p. Adama Tartakowicza wzbudziło ogólne zainteresowanie ze względu na wystawione sztuki: „Barkarola“ Gawalewicza i „Człowiek, który redagował gazetę rolniczą“ M. Twaina.

Następnie iluminacja ogrodu, pocztą kwiatowa itd. itd. Wejście 80 fen. ucząca się młodzież i dzieci placą tylko 40 fen.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w niedzielę 4 lipca r. b.

Z handlu i przemysłu.

Niemiecki rynek pracy w maju.

Położenie na rynku pracy w Niemczech w maju r. 1915 przedstawia cesarski urząd statystyczny w czerwcowym numerze swego orędownika, Reichsarbeitsblatt, który coöpierno ukazał się w druku, jak następuje:

„Stan zatrudnienia w przeważającej części gałęzi przemysłowych był także w maju zupełnie zadowalający. Zdanie to odnosi się przede wszystkim do przedsiębiorstw, pracujących bezpośrednio lub pośrednio dla celów wojskowych. Niektóre przedsiębiorstwa mogły sprostać zadaniu swemu tylko przez wyłączenie wszystkich sił i z pomocą przedłużenia czasu pracy, w podwójnych i potrójnych zmianach. W ogólności nie nastąpiła istotna zmiana w porównaniu do miesiąca kwietnia; zamiar jednak jest w czynie zmniejszenie obciążenia rynku pracy żeńskimi siłami robotniczymi.

Sprawozdania poszczególnych związków zawodowych i przedsiębiorstw wykazują, iż w górnictwie produkcja była stale dobra, również ożywione było zatrudnienie w przemyśle żelaza i maszyn, tak samo w przemyśle elektrycznym, o ile on, co zresztą dzieje się w wielkich rozmiarach, służy celom wojennym. Również zadowalającym było położenie w przemyśle chemicznym, z wyjątkiem pewnych działów specjalnych, np. przemysłu jedwabnego.

Mniej jednolite przedstawiało się położenie w kilku innych gałęziach przemysłowych, zwłaszcza w przemyśle chem. i drzewnym. Korzystanie przedstawia się dalej położenie w niektórych gałęziach przemysłu żywnościowego i spożywczego, np. w browarach i w fabrykach cygar. W przemyśle budowlanym, który już przed wojną wykazywał znaczne braki, i którego położenie wskutek wojny jeszcze się ciągle pogarszało, zaznaczyło się w maju, z powodu większego ożywienia w wykoonywaniu budowli publicznych niektórych miast, pewne polepszenie, okazujące się tu i owezie w większej liczbie osób zatrudnionych.

Wykaz kas chorych stwierdza co do liczby zatrudnionych członków kas w dniu 1 czerwca zmniejszenie liczb mężczyzn (w porównaniu do stanu z dnia 1 maja) o 69,279 czyli o 1,41 proc., natomiast „zrost liczb żeńskich członków (zatrudnionych) o 31,938 czyli o 9,92 proc., ogólna liczba zatrudnionych zmniejszyła się tylko o 36,341 czyli o 0,44 proc.

Zmniejszenie się tej liczby było zatem nieznaczne i podlegało przeważnie na powołaniu mężczyzn, należących do pospolitego ruszenia, pod broń.

Bezrobocie w maju wykazuje znów, tak samo jak w kwietniu, zniżkę. Liczba absolutna osób bez pracy coölkwiek się zmniejszyła; liczba stosunkowo pozostała ta sama, co w kwietniu z pośród 1,097 miliona członków w 85 wielkich związków zawodowych było w maju 2,9 proc. bez pracy, tak samo, jak w kwietniu. W porównaniu do maja r. 1914 bezrobocie w maju t. b., niezbyt znacznie się pogorszyło, gdyż przed rokiem wynosiło 2,8 proc.; że zaś stan bezrobocia w ostatnich miesiącach znacznie się polepszył, dowodzi fakt, że w początku roku bieżącego liczone 9,2 procent osób bez pracy.

Ze sprawozdań poszczególnych biur, wskazujących pracę, wynika, że w stosunku liczby osób szukających pracy do liczby miejsc wolnych zaznaczyło się u kobiet polepszenie, podczas gdy u mężczyzn położenie na ogół nie uległo zmianie. Na każde sto miejsc wolnych, przypadało w maju u mężczyzn 99 osób, szukających zatrudnienia. (w kwietniu 100), u kobiet zaś 158 (w kwietniu 165). W porównaniu z majem

z 1914 był popyt na pracę w biurach pośredniczących w roku bieżącym u mężczyzn znacznie słabszy, u kobiet znacznie większy.

Według sprawozdań związków biur, wskazujących pracę, nie została znacząco zmieniona na rynku pracy na Śląsku, w Saksonji, w Anhalt, w Bawarii i Wirtembergii, a dla mężczyzn także i w Hamburgu. W Berlinie i Brandenburgii stwierdzono w maju pewne osłabienie na rynku pracy dla mężczyzn, a cokolwiek słabsze dla kobiet, tak samo zmniejszenie się liczby miejsc wolnych i osób, szukających pracy; zmniejszyła się również ogólna liczba miejsc, obsadzonych przez biura, wskazujące pracę. Na Pomorzu zaznaczyła się zniżka tak podaż jak popytu pracy; w Szczecinie nastąpiło polepszenie rynku pracy.

W Hanowerze, Brunświku, Oldenburgu, w Bremie i Schaumburg-Lippe miesiąc maj co do rynku pracy był najkorzystniejszym od początku wojny. Korzystny ten rozwój zawdzięczają wymienione dzielnice ciągle wzmagającemu się ożywieniu w zatrudnieniu żeńskich sił roboczych. Podąża miejsce wolnych dla kobiet była tam po trzy do czterech większa, aniżeli liczba zgłaszających się o pracę. W Szlezwiku-Holsztynie ustąpiło polepszenie z kwietnia w miesiącu maju pewnego pogorszenia rynku pracy. W Westfalii trwał w dalszym ciągu znaczny popyt na siły robocze, lecz liczba zgłaszających się o pracę była stosunkowo nieznaczna, wskutek czego działalność biur pośredniczących zmniejszyła się. W Badenii, na Śląsku i w Hamburgu

stwierdzono polepszenie rynku pracy po stronie żeńskiej. W dzielnicach wschodnich i północno-wschodnich położenie na ogół się nie zmieniło.

Powyższe uwagi ogólne uzupełnia „Reichs-arbeitsblatt” obfitym materiałem liczbowym.

Rozmaitości.

Muzyka nowoczesnych pocisków.

Od czasu wynalezienia broni palnej nie przestawano zwracać uwagę na charakterystyczne tony, wywoływane przelataniem pocisków w powietrzu. Akustyczne objawy tych tonów doznawały znacznych zmian w rozwoju nowoczesnej broni palnej odpowiednio do zwiększającej się szybkości pocisków.

Dawniej pociski broni palnej wydawały podczas przelatywania w powietrzu mniej lub więcej głośny ton syczący, słyszalny w ciągu całego czasu przelatywania. Obecnie charakterystyczny ton muzyki powietrznej, wywoływany przelataniem kul i granatów, znacznie się zmienił.

Pocisk bowiem gwizda tylko wtedy, gdy jego szybkość jest mniejsza od szybkości fal brzmienia, wynoszącej 340 metrów na sekundę. Gdy szybkość pocisku jest większa, natenczas niewywołuje on tonu gwizdającego.

Kto stoi obok drogi, przelatującego pocisku nowoczesnego, słyszy szereg krótkich, bardzo ostrych uderzeń, równających

się trzaskowi licza, obserwatorowi się wydaje, jakoby trzask pochodził z rozmaitych stron. Niekiedy trzask, syk i huk następują po sobie w rozmaitych odstępach czasu. Wilgotne powietrze przyczynia się do tego, że trzask rozlega się w przestrzeni. Kapitan francuski Labat objaśnia, dlaczego ton charakterystyczny przelatujących pocisków słychać z krótkimi przerwami a nie w nieprzerwanym łańcuchu. Stwierdza on, że, gdy punkt wyjścia tonu jest niernochomy, natenczas fale brzmienia są koncentryczne. Gdy zaś kula leci z szybkością mniejszą od szybkości fal brzmienia, natenczas te fale zawsze są skupione i obserwator przy przelatowaniu pocisku słyszy ton gwizdający, który coraz bardziej słabnie. Skoro pocisk leci szybciej, niż fale brzmienia, natenczas one, wywołane przez pocisk, oddziałują się od siebie, promieniając w różnych kierunkach, krzyżują się i ostatecznie tworzą jedną falę, którą przy przelatowaniu pocisku słychać jakoby trzask. Jako przyczynę tego trzasku przypuszcza Labat, napływania powietrza w próżnię przelatującą z szybkością przeszło 340 metrów na sekundę, i następujące zderzenie się drobnych cząsteczek powietrza.

Broń palna zatem nigdy nie może być bez huku, bo chociażby się udało usunąć zupełnie huk przy wystrale, to zawsze pozostanie trzask, spowodowany przez pocisk przelatujący.

Liczba detąd wykonanych wywiadów wojennych doszła do dwudziestu. Nie wiadomo jednak, czy na tem będzie koniec. Dotąd wypowiedziały wojnę:

28 lipca	1914	Austro-Węgry Serbji.
1 sierpnia	"	Niemcy Rosji.
3 sierpnia	"	Niemcy Francji.
3 sierpnia	"	Niemcy Belgji.
4 sierpnia	"	Anglja Niemcom.
5 sierpnia	"	Austro-Węgry Rosji.
6 sierpnia	"	Serbja Niemcom.
11 sierpnia	"	Czarnogóra Austro-Węgrom.
11 sierpnia	"	Czarnogóra Niemcom.
11 sierpnia	"	Francja Austro-Węgrom.
13 sierpnia	"	Anglja Austro-Węgrom.
23 sierpnia	"	Japonja Niemcom.
25 sierpnia	"	Austro-Węgry Japonji.
28 sierpnia	"	Austro-Węgry Belgji.
2 listopada	"	Rosja Turcji.
5 listopada	"	Francja Turcji.
5 listopada	"	Anglja Turcji.
7 listopada	"	Belgja Turcji.
7 listopada	"	Serbja Turcji.
24 maja	1915	Włochy Austro-Węgrom.

„LILINA”

Wypróbowany środek odżywczy dla dzieci i dorosłych, przyjemny w smaku i posiadający identyczne z fosfatyną własności odżywcze. Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

! Zjednoczeni !
„Miniature & Nowość”
 dawniej „URANIA”
 Cegielniana 34. :: Cegielniana 34.

W sobotę dnia 26 i Niedziele 27 b. m. Pierwszy raz w Królestwie Polskiem po cenach zniżonych od 10—do 1 Mr.—50 fen.
Kościuszko pod Maciejowicami Fragment z roku 1794 Z. Parwiego
Ofiara za Ojczyznę || **Śmierć Kościuszki**
 początek o godz. 6 i pół wieczór.

Ogród Meisterhaus. :: **Wielkie Przedstawienia „Varieté”**
 Początek punkt. o 7-ej, koniec 9 i pół. Orkiestra zaczyna grać o 5-ej.

Renata—imitator damski. **Baltazar**—iluzjonista i magik. **Br. Oresto**—Parter, akrobaci. **Cze-wiński**—Humorysta. **Robert Kirzak**—Zonglerzy i chwilibryści. **Halina**—Spiewny duet operetkowy. **Burska**—Spiewaczka. **Piff et Paff**—Akrobaci na rękę. **Lilli Fetipa**—Dziecko fenomen. **Wozniak**—Baryton. **Br. Ostap**—Tańce ukraińskie.

Autor i Piekarz czyli Nieporozumienie w łóżku Operetka w 1 akcie z tańcami. **Wjście (siedzące miejsca) 50 Pf.**
 Z szacunkiem Dyrekcja Th. Junod.

Dla poszukujących pracy!

Stolarze, cieśle i pomocnicy, ślusarze, tokarze, gisierzy, jako i robotnicy do robót żelaznych i innych, a także niewykwalifikowani robotnicy są poszukiwani w wielkiej ilości do Niemiec, a przeważnie do prowincji Nadreńskiej, Westfalskiej i Saskiej.

Pozostałe rodziny robotników, którzy wyjechali na robotę będą otrzymywać pieniężne wsparcia z miejsca pracy.

Zgłaszać się codziennie w **Urzędach pracy** Niemieckiej Centrali:

1) w Pabjanicach	ulica Św. Rocha Nr. 23.	4) w Ozorkowie	Rynek, dom p. Lerke.
2) w Zgierzu	Stary Rynek, były monopol.	5) w Sieradzu	Powiat.
3) w Łasku	Magistrat.	6) w Ralszku	przy Klasztorze.

Drukarnia akcydensowa
J. GRODKA,
 PRZEJAZD 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

Tabele, Kwitowania, Rachunki, Afisze, Biensydry, Plakaty, Zaprośnienia, Bilety wizytowe, Blankiety i t. p.

Dla dużych nakładów maszyna rotacyjna.
 Cena umiarkowana.

Ślusarze, kowale, motacze (Dreher), trzecie, robotnicy do fabrykacji cygar, murarze, budowniczy, heblarze, elektromonterzy, odlewnicy metali żółtych, stolarze, tokarze, i liczni inni robotnicy będą przyjęci.

Izba handlowa
 w Bydgoszczy (Bromberg)
 Zgłaszać się od soboty rano
 w biurze pracy Piotrkowska 108.

Rządca rolny
 samotny, mający 25 lat praktyki z dobrymi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1 Lipca. Wiadomość w Administracji Gazety Łódzkiej Przejazd № 8.

Letnie mieszkania
 jeszcze do wynajęcia w Smardzewie pod Sieradzem. Wiadomość u adw. Zielińskiego ul. Benedykta № 10

Mleko i Masło wyborowe

poleca

WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE TOWARZYSTWO MLECZARSKIE

Spacerowa 29,
 Hurtownie w magazynie. Detalicznie w sklepach T-wa.

Najtaniej na prezent
 Wyprzedaz z fabr. składu 40 pr. taniej n. c. z.
Wetna z jedwabem na bluzki od 2 Mr. do 3 50 Mr.
Czysty jedwab na bluzki 3 50 Mr.
Czarne z białem w kratki na suknie i bluzki od 3 Mr. do 6 Mr.
Damska i męska alpaga, oraz resztki CEGIELNIANA 43 w podw., dom 4 od Piotrkowskiej.
 Dla detalicznej sprzedaży otwarte w niedzielę, poniedziałki, wtorki i piątki.

CZYTELNIJA NOWOŚCI
 ul. Dzielna № 16
 : poleca wielki wybór książek : polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.

nie mieszczą gniazd ptasiek

Nakład na wyczerpaniu!
 Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dziełka Dr. med. K. J. Drekslera p. t.
JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY
 Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami.
Niezbędna książka dla każdego małżeństwa
 Cena kop. 40.
 Skład główny w Łodzi, ul. Piotrkowska 24 Alfreda Straucha Dzielna № 16
 Działalność w wszystkich księgarniach. 466

Helenów.

Niedziela 27 czerwca 1915. W celu zasilenia funduszy Instytucji Pomocniczych przy Stowarzyszeniu Komwojażerów L. O. H. P., a mianowicie na „Kasę wdów i sierot“ na „Kasę chorych“ etc. odbędzie się

Wielka Zabawa Ogrodowa „W krainie róż“

Zajmująca zabawa dla dzieci z podarunkami i niespodziankami. „ŚWIĘTO RÓŻ“ pod kierunkiem wykwalifikowanych freblanek; WIELKI POCHÓD DZIECI rzez cały ogród z królową róż i dworem na czele. CHÓR DZIECIĘCY pod kierunkiem p. Dorogażańskiego. Koncert ork. filharm. p. Türnera. Konkurs. oczka. 3 wartościowe nagrody dla dam. Na sali teatralnej przedstawienie z udziałem znanych sił amatorskich pod reżyserstwem p. Adama Tartakowicza. **Barkarola** Obrazek dramatyczny M. Gawalowicza. **2) Człowiek, który redagował gazetę rolniczą** Komedja w 2 aktach Marka Twaina. róż będzie wspaniale udekorowany i oświetlony. Wiele niespodzianek. 2 orkiestry. Poczta kwiatowa. Początek zabawy o 2-iej po południu. Początek zabawy dziecięcej o 3-iej pop. Szczegóły w programach. jście do ogrodu 80 f. Ucząca się młodzież i dzieci 40 f. Bilety do teatru zaopatrzone są w bilety wejścia do ogrodu. W razie niepogody zabawa odbędzie się w Niedzielę d. 4 lipca r. b.

Teatr Polski
Cegielniana 63.
niec przedstawień o g. 8-iej.

W Niedzielę, d. 27 Czerwca, b. r. PUKTUALNIE o g. 5 pp.
„Tamten“ dramat współczesny w 5 aktach G. Zapolskiej.

We Wtorek dnia 29 Czerwca PUNKTUALNIE o g. 5: po poł.
„Gwiazda Syberji“ Dramat narod. ze śpiewami w 4 aktach, hr. Starzeńskiego.

Pozostałe bilety w kasie Teatru, Cegielniana 63.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości
zawiadamia swych członków, że

Ogólne ZEBRANIE

odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 4-iej pp. w sali Towarzystwa Kredytowego.

PORZĄDEK DZIENNY: 1. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
2. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
3. Wnioski członków w sprawach Stowarzyszenia.

ZARZĄD.

Wejście za okazaniem karty członkowskiej.

Biuro poszukiwań J. KOMOROWSKI,

Łódź, Główna 9.

Indykuje pola przy pomocy specjalnego aparatu, nieomylnie wskazuje: węgiel kamienny, sól kuchenna, rudę żelazną, wodę zdrojową, słoń i żelazistą.

Największa wygrana wentalnie **1 Milion Marek.**

Doniesienie o szczęściu

Wygrana gwarantowana przez państwo.

Łódź dnia 14 i 15 lipca.

oszenie do przyjęcia udziału w losowaniu rantowanej przez wolne miasto Hamburg loterii pieniężnej, w której

3 milionów 731.000 Marek

działkowo wygrywają; odpowiednio do osta. uchwały wysokiego rządu, loteria ta została powiększenie kapitału znacznie ulepsza, przyczem prawa wszystkie wygrane powiększone o 40% ich dotychczasowej osci, tak iż żadna loteria w świecie nie daje podobnych szans.

chczasowa największa wygrana w najszozej silniejszym wypadku

600.000 Marek

ta obecnie do

1 Miliona marek

iększona. Ewentualnie najwyższe wygrane i premia oraz główna wygrana wynoszą

1.000.000 Marek.

900.000	Marek:	305.000
850.000	"	303.000
830.000	"	302.000
820.000	"	301.000
810.000	"	300.000
800.000	"	200.000
750.000	"	100.000
700.000	"	90.000
650.000	"	80.000
600.000	"	70.000

ócz tego jest wiele wygranych po 60.000, 100, 40.000, 30.000, 20.000, 10.000 Marek i t. d. do wylosowania.

Ma składa się z 100.000 losów, z których 120 numerów, a zatem przeszło połowa w 7 ciagnieniach wylosowana być musi.

ądowa cena losów na 4 ciagnienie 14, 15 Lipca odbyć się mające wynosi za

ćwierć losu (marek 25.)	poł losu (Marek 50.)	cały los (Mk. 100.)
-------------------------	----------------------	---------------------

ądowa tabelka, zaopatrzona w herb państwa wykazem wkładów na przyszłe ciagnienie i spisem wygranych wysyła się na żądanie gratis lub franco.

dy, biorący udział, otrzymuje natychmiast po ciagnieniu urzędowy wykaz losowań. grane będą pod państwową gwarancją akuralnie wypłacane.

ówienia prosimy jak najprędzej i najpóźniej do 9 lipca kierować do Domu Bankowego

Samuel Heckscher, senr.
Hamburg.

Tutaj oderwać

teletbrief—an Herin Samuel Heckscher senr.
Bankgeschäft Hamburg.

an Sie mir | ganzes Loos a. Mrk. 100.
| Halbas 50.
| Viertel : : : 25.

sser:

Betrag | empfangen Sie entlegend,
| empfangen Sie beifolgend per
| Postanweisung.

(Nie odpowiadać przekreślić).

Biuro Urządzeń Elektrycznych
S. Rutkowski i Ska
Łódź ul. Zielona № 1.

Instaluje, Oświetlenie elektryczne, Motory, Prądnice, Wentylatory, Telefony, Dawonki, Zawieszka żyrandole, Załatwia formalności w elektrowni, Na składzie żyrandole, Lampy, Żarówki, Bezpieczniki oraz wszelkie materiały w zakres elektrotechniki wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Renomowana pracownia gorsetów **Anny Laferskiej**

polecza wybór gotowych gorsetów, pasków, biustonoszy i gorsecików

JUVENIL

dla pochyłych dzieci po znacznie niższych cenach.

ŁÓDŹ,
Konstantynowski 10.

Ślusarze, Kowale,
jak również

silni niewykwalifikowani robotnicy są poszukiwani do ESSEN n. RUHR.

Biuro pracy, Piotrkowska № 108.

Wyłączna sprzedaż oryginalnej soli ciechocińskiej (szlam)

zawładczonych przez wazelnie tamtejsze u

J. RINGARTA,
Pasaż-Schulca № 1 m. 10.

Dr. Br. Chylewski
Nawrot № 13.
Choroby wewnętrzne i Akuszeria od 9—11 i 4—5.

Dr. Z. Mierzyński
Nowo Cegielniana № 7
powrócił
Godziny przyjęcia 9—11 i 4—6.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon № 12-59
Syphilis, choroby skórne, włośów, (kosmetyka lekarska), weneryczna, moczościowa i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ — 914 (wśródoklynie). Leczenie elektrycznością, elektrolyza (usuwanie szpeczących włośów) chorób włośów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Paniś od 5—6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Zaginęły 3 weksle, wystawione przez H. Rubinsteina po 87 rb. kop. 50, każdy za mieszkanie, płatne 1) 1 grudnia 1914 roku. II) 1 marca 1915 r. III) 1 czerwca 1915 r. na zlecenie H. Fernbacha i kwit od inkasa dwóch weksli z Tow. Wz. Kr. Łódźk. Kup. i przem. na imię A. Amzela, na zlecenie R. M. Lejzerowicza pl. 1) 31 lipca na rb. 50 za № 14465. II) 13 sierpnia na 100 rb. № kwitu 14466. 3124

OGŁOSZENIA DROBNE:

Francuzka lub polka, wiadająca dobrze francuskim, potrzebna zaraz na letnie miesiące do trojga starszych dzieci na wyjazd do Rudy Pabjanickiej. Wiadomość Zielona 4 u szwajcara w ogrodzie. 375—2

Gorsety gotowe i obstalunkowe, biustonosze wszelkie pasy, prostotrzymacze, gorseciki polecza wzorowa pracownia „Renoma“ ul. Główna № 17.

Korzystajcie z okazji. Kupuje papier wekslowy i aktywo, marki pocztowe, stemplowe i oszczędnościowo, płacą najlepsze ceny. Wodzowska 40 m. 10, front II p. na prawo. 873—20

Kupuje kwity lombardowe płacą dobrze. Kupuje także zęby używane sztuczne i różną biżuterję. Stary Rynek 6 E. Kapeluszy.

Mamką zdrową poleca, główny kantor służby Piotrkowski 109.

Nauczycielka polskiego i francuskiego języka otrzyma dobrą posadę. Biuro Ludwińskiej Piotrkowska 109.

Nauczycielka przygotowuje do szkół do I-iej II klasy oraz uczyła polskiego, rosyjskiego i francuskiego. Wymagania skromne, Konstantynowska 98. Wiadomość u portjera.

Putynowana nauczycielka udziela lekcji muzyki na fortepianie. Przędzelniana № 31. mieszkania 33.

Pożną służbę domową z chludnemi rekomendacjami na bardzo dogodnych warunkach dla pracodawców poleca główny kantor służby Piotrkowska 109.

Trzy rowery do sprzedania zaraz Mikołajewska 40 lewa oficyna I piętro.

Ważne dla szanownych Pań z powodu kryzysu szyje suknie od 2 Mr. kostjumy od 10 Mr. Paltó od 8 Mr. kreślę się z prośbą o robotę E. Rudka Piotrkowska № 17. Przeróbki czyszczenie, odświeżanie kostjumy i Mrk

Andrzej Białas zgubił paszport, wydany z gminy Lubocheń pow. Rawski gub. Piotrk. 371

Antoni Smialek zgubił paszport, wydany z gm. Szydłów pow. i gub. Piotrkowskiej. 371

Aleksander Błonieński zgubił paszport wydany ze Zduńskiej Woli pow. Sieradzkiego.

Emilia Jechalke zgubiła portmonetkę z kartą od paszportu wydaną z fabryki Jujusza Kindermanna i dowód № 23132 wydany z War. Aka. Tow. Poż. na zastawione przedmioty.

Herman i Ewa małżonkowie Sapocińscy zgubili swoje paszporty wydane z m. Pultaska gub. Warszawskiej.

Józef Browarski zgubił paszport wydany z gminy Żuromin, pow. Sierpeckiego gub. Płockiej.

Jan Kaczmarski zgubił paszport wydany z gminy Wielka wieś pow. Iżmęckiego, gub. Radomskiej.

Dla Janiny Marji Komorowskiej są 3 listy do odebrania na Przejazd 55 u Wernera najpóźniej do poniedziałku.

Konstanty Kwiatkowski zgubił książeczkę legitymacyjną wydaną z magistratu m. Łodzi.

Karol Szrajber zgubił paszport, wydany z m. Łodzi. 376

Ninie Wojdyło skradziono paszport, wydany z m. Władysławostoku i portmonetkę z kilkoma rublami. Uprasza się o odniesienie paszportu za wynagrodzeniem na ul. Średnią № 21 m. 5. 374—3

Szymon Mordka Bejlin zgubił paszport, wydany z gm. Szadek pow. Sieradzkiego. 377

Wilhelm Szonersztadt zgubił paszport wydany z Rygi.

Zaginął paszport na imię Artura Koszade, wydany przez magistrat miasta Pabjanic; Znalazca zechce zwrócić takowy właścicielowi na ulicę Przejazd 25.